Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

[illegible]ena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 220. — ROK XXXIX.

WTOREK

16 SIERPNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Imponujące uroczystości na Jasnej Górze.

Procesja przy udziale 100.000 wiernych.

Częstochowa 14 sierpnia (PAT). Wczoraj późnym wieczorem rozpoczęły się **imponujące uroczystości**, związane z 550-letnim jubileuszem sprowadzenia Cudownego **Obrazu** Matki **Boskiej na Jasną Górę.** Z wałów przyklasztornych ruszyła uroczysta procesja, w której wzięło udział około **100.000 pielgrzymów. Klasztor oświetlono reflektorami, co sprawiało niezwykłe wrażenie.** Po skończonej procesji wygłosił **podniosłe kazanie Ks. Bisk. Kubina.**

Uroczystości niedzielne.

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się o godzinie 6 rano prymarją. O godzinie 10.30 Ks. Biskup Kubicki, sufragan sandomierski odprawił pontyfikalną Mszę św. przy udziale kilkudziesięciotysięcznej rzeszy śpiewającej pieśni nabożne pod kierownictwem dyrygenta

Przybycie P. Prezydenta Rzplitej.

O godz. 6 po poł. przybył do Częstochowy P. Prezydent w otoczeniu swej świty. P. Prezydent Rzpltej powitany u granic miasta przez komisarza Częstochowy Józefa Mazura w imieniu władz municypalnych oraz przez dyr. Płodowskiego w imieniu miejscowego społeczeństwa odjechał do alei Sienkiewicza, gdzie odebrał raport kompanji honorowej. P. Prezydent podszedł następnie w stronę klasztoru, gdzie oczekiwali Go przedstawiciele duchowieństwa. P. Prezydenta powitał przed bramami klasztornemi w otoczeniu wielkich rzesz duchowieństwa generał OO. Paulinów O. Przeździecki.

Po powitaniu P. Prezydent udał się do przygotowanych dla niego apartamentów.

Procesja Eucharystyczna.

Po wypoczynku P. Prezydent wziął udział w procesji eucharystycznej, która wyruszyła z bazyliki o godzinie 7 wiecz. Przed celebransem Ks. Bisk. Tymienieckim postępowały czwórkami zakony stowarzyszenia religijne i młodzież. P. Prezydent postępował za baldachimem w otoczeniu dostojników państwowych. Za dostojnikami państwowymi kroczyły olbrzymie rzesze wiernych, śpiewając pieśni. **Koło godz. 19.30 wszyscy wierni odmówili litanję da Najśw Serca Jezusowego, poczem wygłosił podniosłe kazanie Ks. Bisk. Kubina.**

Po kazaniu wierni odśpiewali „Święty Boże". poczem rozpoczęła się adoracja eucharystyczna, która trwała przez całą noc.

Po uroczystościach religijnych, około godz. 20-tej P. Prezydent powrócił do klasztoru na spoczynek. Od godziny 12-tej w nocy z 14-go na 15-go sierpnia odbywały się Msze św.

300.000 osób na uroczystościach jubileuszowych.

Częstochowa, 15. 8. (PAT). W rannych godzinach przybyło jeszcze na Jasną Górę szereg pielgrzymek z różnych stron kraju. **Ogólna liczba osób przybyłych do Częstochowy przekracza 300.000 osób.** Dzisiaj o godzinie 8-ej rano w kaplicy Matki Boskiej przed Cudownym Obrazem Ks. Biskup Kubina odprawił cichą Mszę św. na intencję P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Jego rodziny. Na nabożeństwie obecni byli: P. Prezydent, przedstawiciel rządu min. WR. i OP. Jędrzejewicz, wojewoda Paciorkowski, dowódca O. K. IV gen. Małachowski i in.

PAMIĄTKOWE DARY DLA P. PREZYDENTA.

O godz. 9.45 P. Prezydent Rzpltej przyjął w swych apartamentach delegację miasta Bełza z rejentem Benińskim i Ks. prałatem Demitowskim na czele. Delegacja wręczyła P. Prezydentowi wykonany według projektu profesora Batowskiego **srebrny ryngraf na złotym łańcuchu na pamiątkę sprowadzenia przez Władysława Opolskiego w roku 1382 cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę.** Niedługo potem generał OO. Paulinów O. Przeździecki w towarzystwie przeora O. Zienkowskiego **ofiarował P. Prezydentowi srebrny medal jubileuszowy,** wyobrażający z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, z drugiej moment wręczenia przez księcia Władysława Opolskiego Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ojcom Paulinom.

Procesja z Cudownym Obrazem

O godzinie 10-tej P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. min. Jędrzejewicza, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, członków domu cywilnego i wojskowego Ks. Bisk. Kubiny, gen. Zakonu Ojców Paulinów O. Przeździeckiego i przeora Zienkowskiego **udał się do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.** Niezwykle podniosły był moment, gdy przy dźwiękach intrady jasnogórskiej Ojcowie Paulini zdjęli Cudowny Obraz z ołtarza i ustawili na specjalnym tronie, **okrytym purpurą. Następnie ruszyła procesja z Cudownym Obrazem, niesionym przez Ojców Paulinów, a następnie przez duchownych świeckich w dalmatykach.** W procesji postępowali liczni duchowni z Ks. Biskupami Kubiną, Tymienieckim, Kubickim, dalej szedł P. Prezydent Rzplitej, przepasany wielką Wstęgą Orderu Orła Białego oraz przedstawiciel rządu i przedstawiciele domu cywilnego i wojskowego.

W uroczystej procesji wzięli też udział studenci paryskiej Ecole Politechnique, bawiący w Polsce. Procesja szła wzdłuż wałów. Przy ołtarzu szczytowym oczekiwał na procesję Ks. Kardynał, Prymas Hlond. Po błogosławieństwie Cudownym Obrazem rozpoczęła się pontyfikalna suma odprawiona przez Ks. Prymasa Hlonda. Po sumie Jezuita Ks. Rostworowski wygłosił kazanie w którem mówił o **kulcie narodu polskiego dla Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej.** Po skończonej Mszy św. Ks. Prymas Hlond w imieniu Ojca Św. udzielił P. Prezydentowi Rzplitej i zgromadzonym przed Jasną Górą tłumom pielgrzymów papieskiego błogosławieństwa

PO RAZ DRUGI W HISTORJI JASNEJ GÓRY OBRAZ CUDOWNY NA OŁTARZU SZCZYTOWYM.

Częstochowa, 15. 8. (PAT). Dzisiaj o godz. 18.30 nastąpiło uroczyste odprowadzenie Cudownego Obrazu Matki Boskiej z ołtarza szczytowego do kaplicy. **W podniosłej tej uroczystości wzięły udział tysiączne rzesze pielgrzymów. Należy podkreślić, że Cudowny Obraz przeniesiony był dzisiaj na ołtarz szczytowy po raz drugi w historji Jasnej Góry.** Po raz pierwszy przeniesiono go za czasów przeora Ojca Kordeckiego.

ODJAZD P. PREZYDENTA I MIN. JĘDRZEJEWICZA.

P. Prezydent opuścił Częstochowę o godz. 17.30 udając się do Spały. P. Prezydenta żegnał Ks. Biskup Kubina, przedstawiciele władz miejskich i członkowie komitetu przyjęcia. Wzdłuż ulic owacyjnie żegnały P. Prezydenta zgromadzone delegacje. P. min W. R. i O. P., reprezentujący na uroczystościach jubileuszowych p. premjera i rząd opuścił również Jasną Górę, udając się do Krakowa.

Zjazd legjonistów w Gdyni.

W dniu 14 bm. odbył się w Gdyni doroczny zjazd legjonistów. Po Mszy św. polowej, którą celebrował Ks. Bisk. Okoniewski oraz po kazaniu, które wygłosił Ks. Antosz, były kapelan II brygady, odbyła się akademja. W czasie akademji przemówił w imieniu rządu p. minister Boerner, poczem prezes Zw. Legjonistów pułk. Sławek odczytał depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzpltej, marsz. Piłsudskiego i premjera. Przemawiali następnie gen. Rydz-Śmigły, gen. Górecki oraz delegaci zagraniczni Fidacu. W defiladzie poza legjonistami wzięły udział oddziały marynarki wojennej, grupa oficerów służby czynnej, delegacje Strzelca, oddziały przysposobienia wojskowego itd.

W czasie defilady delegacja Legjonu Młodych z Wilna około godz. 2 po poł. przywiozła z Wilna odręczne pismo marsz. Piłsudskiego, adresowane do prezesa Zw. Legjonistów, pułk. Sławka. Marsz. Piłsudski przesłał w liście zjazdowi serdeczne pozdrowienia i życzył możliwie pogodnych nastrojów. Pismo datowane jest z Pikiliszek 12 bm. Biuro zjazdu oblicza ilość uczestników na 30.000 ludzi.

Co przynosi wywiad marsz. Piłsudskiego

zapowiedziany i ogłoszony przez „Gazetę Polską".

Niedzielna „Gazeta Polska" przyniosła fragment zapowiedzianego wywiadu marszałka Piłsudskiego. **Wywiad ten pochodzi z lutego roku 1924, a więc z czasu gdy marszałek Piłsudski bawił w Sulejówku, zdala od czynnego życia politycznego i wojskowego.** Podpułkownik Laudański z Biura Historycznego Sztabu Generalnego spisał w tym czasie z najwybitniejszemi osobistościami szereg wywiadów odnoszących się do zagadnień, które Polska przed rokiem 1924 przeżywała. Wówczas to wypowiedzieli się przedstawiając swe poglądy oraz swój bezpośredni udział w wypadkach z czasów wojny światowej oraz wojny naszej z bolszewikami, m. in. Ks. Kard. Kakowski, **marsz. Piłsudski, Roman Dmowski,** Gen. Haller. **Gen. Rozwadowski, Ks. Lubomirski.** Relacje te jak pisze „Gazeta Pol.", „przechowywane w archiwum wojskowego Biura Historycznego, stanowią niezmiernie cenny przyczynek do historji najnowszej Polski".

W wywiadzie, o który chodzi, marsz. Piłsudski charakteryzuje **poszczególne etapy swej działalności z okresu wojny światowej. Fragment** wywiadu, zamieszczony w **niedzielnej** „Gazecie Polskiej", **odnosi do pierwszego okresu wojny i do tworzenia Legjonów.** Całość wywiadu stanowi odpowiedź marsz. Piłsudskiego w czasie trzygodzinnej audjencji na 13 pytań, przedłożonych mu przez pułkow. Laudańskiego.

—o—

Hitler chce władzy Mussoliniego.

Berlin, 15 sierpnia. Koła miarodajne jeszcze raz podkreślają, że wina za negatywny wynik rozmów prezydenta Hindenburga i kanclerza v. Papena z Hitlerem w sprawie rekonstrukcji rządu Rzeszy **spada wyłącznie na Hitlera gdyż stawiał żądania nie do przyjęcia.** Wskazują, że Hitler żądał nietylko władzy kanclerza, lecz pełnej władzy państwowej. **Hitler oświadczył bowiem, że żąda dla siebie takiej samej władzy, jaką posiadał Mussolini po marszu na Rzym.** Dalej koła oficjalne donoszą, że prezydent Hindenburg z całym naciskiem podkreślił, iż pozostanie **niezachwianie na stanowisku utrzymania rządu ponad partyjnego i nie jest skłonny do oddania władzy jednej partji.**

RADA MINISTRÓW ZASTANAWIA SIĘ NAD SYTUACJĄ.

Berlin, 15 sierpnia. Po południu zebrała się rada ministrów celem podjęcia obrad w sprawie sytuacji, jaka wytworzyła się w następstwie odmownego stanowiska partji narodowo-socjalistycznej. **Mają być opracowane środki ochronne celem zapobieżenia wszelkim aktom gwałtu i zapewnienia spokoju wewnętrznego.**

STARCIA W RZESZY NIE USTAJĄ.

Berlin, 15 sierpnia. W Essen doszło **wczoraj wieczór do starć między komun. a narodowymi socjalistami.** W toku bójki jeden z młodszych komunistów dał szereg strzałów rewolwerowych, z **których jeden zranił ciężko jednego z Hitlerowców.** Podczas bójki także ojciec strzelającego otrzymał ciężką ranę postrzałową w pierś. W Instruciu (Insterberg) w Prusiech Wschodnich podczas bójki między komunistami a narodowymi socjalistami **zostało dwóch komunistów zabitych.** Sprawca został aresztowany.

Hoower zwołał konferencję dla zwalczania kryzysu.

Waszyngton, 15 sierpnia. Prezydent Hoover **zwołał na 26 bm. konferencję najwybitniejszych ekonomistów amerykańskich celem podjęcia obrad nad środkami walki z kryzysem gospodarczym w Stanach Zjednoczonych.** Ekonomiści zajmią się przedewszystkiem możliwością najlepszego wyzyskania kredytów dodatkowych. Dalej zbadaną zostanie możliwość rozszerzenia systemu kredytowego dla przemysłu i rolnictwa, opracowany zostanie program inwestycyj kolejowych, oraz zbadana zostanie możliwość podjęcia robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych.

ORKAN W STANIE TEKSAS.

Nowy Jork, 15 sierpnia. W okolicy Houston w stanie Teksas szalał wczoraj gwałtowny orkan, który wyrządził straszne spustoszenie. Wiele domów uległo zniszczeniu, przyczem 17 osób zostało zabitych a kilkadziesiąt osób odniosło rany.

KARY NA POWSTAŃCÓW.

Madryt, 15 sierpnia. Rozporządzeniem ministra wojny wydalono z armji i skreślono z listy oficerskiej większą ilość oficerów garnizonu sewilskiego za udział w powstaniu. Rozporządzenie zawiera nazwiska 2 pułkowników, 8 podpułkowników, 16 majorów, 54 kapitanów i 57 poruczników.

„NIOBE" W KILONJI.

Berlin. 15 sierpnia. Do portu w Kilonji został dziś wieczór przyholowany statek szkolny „Niobe" który przed kilku tygodniami zatonął w cieśninie Fehmarn-Belt. Statek znajduje się jeszcze pod powierzchnią wody. Wydobycie na powierzchnię i uwolnienie z wnętrza statku ofiar potrwa jeszcze kilka dni.

—ooo—

Lokomotywa roztrzaskała pod Gdynią autobus.

Trzy osoby poniosły śmierć, dwie ciężko ranne.

W sobotę koło godziny 18-tej przy stacji Reda w odległości kilkunastu kilometrów od Gdyni wydarzyła się straszna katastrofa wskutek zderzenia się 50 osobowego autokaru Mieskiego Tow. Kom. w Gdyni z pociągiem podążającym w stronę Pucka. W autobusie wraz z szoferem i konduktorem znajdowało się 9 osób **Lokomotywa pociągu całą siłą uderzyła na przejeździe kolejowym w tylną część autobusu i zmiażdżyła go doszczętnie. Autobus runął do pobliskiego rowu, a parowóz, wagon bagażowy i jeden wagon osobowy wyskoczyły z szyn i przewróciły się w odległości 40 m. od przejazdu. Wskutek wypadku poniósł śmierć konduktor autokaru oraz jakiś mężczyzna i dziewczynka, których zwłok nie rozpoznano.** Pewien lekarz Niemiec i jego asystentka są ciężko ranni Kilku pasażerów pociągu odniosło lekkie obrażenia.

Pożar strawił wieś Szaflary.

W poniedziałek około godziny 11 w Szaflarach w powiecie nowotarskim, wybuchł **groźny** pożar, który **zniszczył ogółem sto budynków mieszkalnych.** Zaalarmowana miejscowa i okoliczna straż pożarna zdołała pożar zlokalizować.

Na miejscu zorganizowano komitet pomocy dla pogorzelców. Szkody są **bardzo wielkie, jakkolwiek dotychczas nie ustalone. Ofiar w ludziach niema.** Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

—o—

WYNIKI LIGOWE.

Warszawa, 14. 8. Pogoń—Polonia 2:0.
Warszawa, 15. 8. Garbarnia—Legja 1:1.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 16: św. Joachima.
Środa 17: św. Jacka.
Środa wschód słońca o godz. 4.45, zach. o godz. 19.22.

———o———

BASTA ROZBIŁ KASETKĘ POGOTOWIA. Zupełnie nie poczuwał się do wdzięczności Mieczysław Basta, robotnik z ul. Wielickiej 13, który opatrzony przez Pogotowie z powodu rany ciętej, jaką otrzymał w bójce, rozbił szyby w karetce, gdy go wieziono do szpitala. Awanturnika odstawiono „pod Telegraf".

WRÓCIŁ DO DOMU W JEDNYM BUCIE. Na własnej skórze przekonał się p. Henryk Gierasiński zamieszkały w Starych Bakowicach, jak to jest niebezpiecznie nocować pod gołem niebem. W czasie gdy usnął na ulicy Okopy, nieznany sprawca skradł mu marynarkę, 10 zł. i jeden trzewik. Na drugi dzień rano nocujący zmartwił się i smutnie powlókł się do domu, bez buta.

POLICJA NIE PRÓŻNOWAŁA W ŚWIĘTA. Zatrzymano: Majera Johahowicza false Sprei, lat 17 bez zajęcia zam. Zabłocie 9 za kradzież kieszonkową zegarka wart. 20 zł. na szkodę Adama Ella zam. Zacisze 10. **Kawę Władysławę**, lat 29, wyrobnicę, bez miejsca zamieszkania za podrzucenie dziecka w bramie domu L. 8 Mały Rynek. **Głowackiego Tadeusza**, lat 30, bez zajęcia i miejsca zamieszkania podejrzanego o kradzież garderoby wartości 350 złotych na szkodę Einsteina Barska 32. **Kietulkę Zofję**, lat 33, służącą, Wilga 18 pod zarzutem kradzieży zegarka i trzewików wart. 85 złotych na szkodę swego służbodawcy Kartygienera Pinkusa. Ponadto 9 osób za włóczęgostwo.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICZA W POZNANIU. Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że zapisy na nowy rok szkolny nie zostały jeszcze zamknięte. Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do Dyrekcji Szkoły: Poznań, ul. Śniadeckich 54-58. Bliższe dane o szkole zawarte są w prospekcie, który wysyła się zaintersowanym bezpłatnie na żądanie.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 16. VIII. o godz. 8 wieczór „Hulla di Bulla". Nowość. Gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza. Ceny miejsc zniżone.

Środa 17. VIII. o godz. 8 wieczór „Hulla di Bulla". Nowość. Gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza. Ceny miejsc zniżone.

Czwartek 18. VIII. o godz. 8 wieczór „Hulla di Bulla". Nowość. Gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza. Ceny miejsc zniżone.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Krwawy wschód" (B. Mierzejewski).
WANDA: I. Mecz bokserski. II. Zwarjowana noc.
APOLLO: „Dziecko ulicy".
SZTUKA: „Fatalna pomyłka".
SŁOŃCE: „Uroda życia" (A. Brodzisz).
UCIECHA: „Szanghaj—Express" (Marlena Dietrich).
ADRIA: „Jad miłości" (Ramon Novarro).
PROMIEŃ: „Gabinet dr. Caligari" (w rolach głównych: Lil Dagower; Conrad Veidt i Werner Krauss).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od dnia 15 do 18 b. m. film p. t.: „Niewinny grzech" (w roli głównej Colleen Moore).

———o———

GOŚCINNE WYSTĘPY ALEKSANDRA ŻELWEROWICZA. Pod znakiem wielkiego sukcesu rozpoczął się cykl gościnnych występów znakomitego artysty Aleksandra Zelwerowicza, który zaprezentował krakowskiej publiczności nieznaną kreację Gagaszka w niesamowicie wesołej farsie „Hulla di Bulla". Zarówno mistrzowska kreacja świetnego gościa, jak niemniej wyborny zespół artystów krakowskiej sceny złożyły się na całość, która niezawodnie jeszcze długi szereg wieczorów przyciągać będzie, podobnie jak na dotychczasowych przedstawieniach, tłumy widzów. „Hulla di Bulla" dawana będzie przez wszystkie dni tygodnia, po cenach zniżonych. Jako drugą sztukę z cyklu gościnnych występów przygotowuje się pod reżyserją Aleksandra Zelwerowicza komedję braci Schöthalów „Porwanie Sabinek" w której nasz znakomity gość kreuje rolę dyrektora teatru Striesego.

Samochód wiozący wycieczkę do Zakopanego wywrócił się.

2 OSOBY ZABITE — 10 RANNYCH.

W niedzielę rano wybrała się z Wiśnicza do Zakopanego **autem ciężarowem** wycieczka, złożona z 23 osób. Pragnąc możliwie najwcześniej przybyć do Zakopanego wobec dość znacznej odległości, wycieczka wyruszyła z Wiśnicza około godziny **3-ciej rano.** Szofer starał się skrócić możliwie najwięcej czas jazdy, to też, mimo ostrzeżeń ze strony jadących, pędził z nadmierną szybkością. Jadąc szybko na nader ciężkich do opanowania wirażach, przy zjeździe z **Wysokiego,** na terenie gminy Trzciana, na granicy powiatów limanowskiego i nowosądeckiego, na jednym z wirażów skutkiem złego prowadzenia przez szofera auto **wywróciło się.** Rozległ się krzyk rannych pasażerów. Po kilku minutach nadjechało prywatne auto, które natychmiast wróciło do Nowego Sącza, by zawezwać pomocy.

Najciężej ranną **Józefę Łazarską** osaz **Stanisława Rośka** przewieziono do szpitala w N. Sączu, jednak w drodze zmarła p. Łazarska. Rosiek zaś natychmiast po przewiezieniu go do szpitala.

W międzyczasie nadjechała karetka pogotowia z N. Sącza, która wraz z autami prywatnemi przewiozła dalsze ofiary tej katastrofy do N. Sącza, po udzieleniu im na miejscu pierwszej pomocy. Z jadących ciężkie rany odniosły **Stanisława Aniołówna i Aniela Mazankówna,** obie uczenice seminarjum z Wiśnicza, lżejszym obrażeniom ulegli: **Matylda Łazowska,** nauczycielka, **Władysław Burkiewicz, Janina Urbańska, Józef Rosiek** (ojciec zabitego), **Antoni Wyrwicz, Czesław Wyrwa, Stanisław Dyląg,** kontuzjonowanym zaś został **ppor. Stefan Kalita** z 2 p. lotn. Rannym również został sprawca katastrofy **Abraham Kannegieser,** który natychmiast został aresztowny. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu. Na miejsce wyjechała komisja sądowo-lekarska.

Kraków w walce z gruźlicą.

Kraków jest miastem gruźlików. Najwięcej ludzi umiera na gruźlicę w naszem mieście. To też do energicznej walki z tą chorobą wystąpiło Krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

Towarzystwo prowadzi **poradnię lekarską i przychodnię przeciwgruźliczą,** która mieści się w domu własnym T-wa, ul. Kopernika 20. **Przychodnia** jest jednostką **w zwalczaniu gruźlicy nieodzowną,** gdyż podejmuje ona zwalczanie choroby **u jej źródeł** przez **wyszukiwanie** chorych, **uświadamianie ich** oraz ich otoczenia o sposobach ochrony przed zakażeniem, skierowywanie chorych do leczenia lub też nawet leczenie ambulatoryjne. Mimo trudnych stosunków przychodnia rozwija coraz to owocniejszą działalność. W latach od 1929 do 1932 zarejestrowano w przychodni 8214 osób, udzielono 29.107 porad lekarskich, odbyto 6952 wywiadów w mieszkaniach chorych, obserwowano stale około 1000 rodzin.

Z ramienia T-wa Przeciwgruźliczego pracuje w poradni jeden lekarz, zaś z ramienia Kasy Chorych, współpracującej z poradnią, **trzech lekarzy.** Poradnia zatrudnia 5 higjenistek-wywiadowczyń. W poradni czynną jest pracownia rentgenologiczna.

Towarzystwo prowadzi również, i to nie przerwanie od r. 1910, **półkolonje wakacyjne dla dziatwy zagrożonej gruźlicą,** wywodzącej się ze sfer najuboższych. Liczba dzieci przyjmowanych na półkolonje z roku na rok wzrasta, przyczem w okresie sprawozdawczym stale obracała się ona w granicach około **500 dzieci.** W czasie bieżących wakacyj przyjęto **750 dzieci.** Półkolonje mieszczą się w parkach miejskich Dra Jordana oraz na Krzemionkach. Dzieci przebywają w nich po opieką wyszkolonego personelu od 8-mej rano do 5-ej popoł., otrzymując w tym czasie **śniadania, obiady i podwieczorki.** Przyjmuje się dzieci za opłatą niską (8 zł.) lub też bezpłatnie. Towarzystwo nie szczędzi środków, szczególnie w ostatnich latach, by tę tak ważną ze stanowiska zapobiegawczego działalność prowadzić w jak najszerszej mierze i z jak największym dla dziatwy pożytkiem, to też mimo nader ekonomicznej gospodarki (koszt utrzymania dziecka dziennie 72 gr.) Towarzystwo dopłaca do półkolonij przeciętnie około 9 tysięcy złotych rocznie z własnych funduszów.

Wyniki osiągane w półkolonjach są znakomite i nie ustępują **wynikom osiąganym** w kolonjach stałych. U **większości** dzieci stwierdza się **przyrost wagi ciała,** niekiedy nawet do **5 kg,** wygląd dzieci i ich samopoczucie bardzo wybitnie się poprawiają; dzieci pozostają przez czas pobytu w **półkolonjach** pod nadzorem lekarskim.

W zakresie pomocy dzieciom projektuje się budowę jużto szkoły-lecznicy na wolnem powietrzu, już też baraku dla leczenia chorych, na które to cele Sekcja Pań przy T-wie Przeciwgruźliczem usilnie od kilku lat zbiera fundusze.

Społeczeństwo winno tedy w miarę możności poprzeć cele Towarzystwa przez jak najliczniejsze wpisywanie się na członków T-wa (wkładka wynosi 50 gr. miesięcznie), składanie ofiar w gotówce czy w naturze, zapisów, fundacji i t. p. oraz przez propagandę celów Towarzystwa. Chodzi bowiem o nas samych i o uchronienie dzieci naszych od zakażenia tą straszną chorobą.

———oo———

Kurs dla lekarzy ośrodków zdrowia.

W dniu 12 września br. rozpocznie się w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie 3-ty godniowy kurs dla lekarzy Ośrodków Zdrowia. Kurs ten ma za zadanie zapoznanie słuchaczy z zasadami i techniką pracy w Ośrodku Zdrowia. Program przewiduje poza wykładami, pracę we wzorowych instytucjach higjeny społecznej oraz wycieczki. Słuchacze mogą korzystać z pomieszczeń bursy Państwowej Szkoły Higjeny. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Państwowej Szkoły Higjeny, Warszawa, ul. Chocimska 24.

Trzy ofiary Wisły.

Praktykant szewski **Leonard Stefanik,** lat 19, w Czyżynach wybrał się ze swym majstrem Antonim Jezierskim, na kąpiel do Wisły. Stefanik płynąc środkiem rzeki, zasłabł nagle i utonął. Mimo natychmiastowych poszukiwań nie odnaleziono ciała.

Również Stefan Tomaszewski lat 22, chemik zam. przy ulicy Słonecznej 21 w czasie kąpieli na wiśle na dzikiej plaży, gdy usiłował przepłynąć Wisłę na drugi brzeg zasłabł nagle na środku rzeki i zatonął. Topielca mimo natychmiastowych poszukiwań nie odszukano.

Wreszcie utonął w Wiśle **Tadeusz Szymański,** kąpiąc się niedalcko „Żeglugi Polskiej". Topielca wyłowiono, lecz nie zdołano przywrócić do życia mimo prób. Znów trzy młode życia padły ofiarą własnej lekkomyślności.

Sport.

Ruch — Cracovia 3:1.

W ub. niedzielę odbyły się zawody w piłkę nożną między śląską drużyną „Ruchu" z Wielkich Hajduk, a miejscową „Cracovią. Mecz zgromadził tłumy widzów, których sympatja była oczywiście po stronie klubu krakowskiego i przed rozpoczęciem zawodów ogólnie przeważał pogląd, że Cracovia zwycięży. Niestety już pierwsze minuty gry wykazały decydującą przewagę gości. Mimoto pierwszą bramkę zdobyła „Cracovia" przy niemilknących brawach publiczności; Ruch z kolei wyrównuje i do przerwy jest wynik 1:1.

W drugiej części gry zdobywa Ruch odrazu dwie bramki. Cracovia stara się wyrównać, lecz nie udaje jej się do końca meczu.

Charakteryzując **drużynę śląską** trzeba przedewszystkiem podkreślić: **zdecydowany atak, dobre skrzydła i świetnie współdziałającą z atakiem pomoc** Gra bardzo ofiarna, nie szczędzi się sił, a gospodarzy krakowskich przewyższa się szybkością wybiegów, co się dało zauważyć zwłaszcza w drugiej części zawodów.

Cracovia natomiast wykazała grę znacznie słabszą; zawodził atak, a pomoc nie zawsze znajdowała się tam, gdzie powinna. Klęskę Cracovji odczuła publiczność bardzo głęboko. Sędzia słaby.

Wisła — Ł. K. S. 2:1.

Wczoraj, w poniedziałek, odbyły się zawody w piłkę nożną między Łódzkim Klubem Sportowym, a krakowską Wisłą. Od samego początku gry dała się zauważyć przewaga klubu krakowskiego, który górował nad gośćmi szybką orjentacją i ostrem tempem. Do przerwy wynik 1:1. Po przerwie Wisła strzela zwycięskiego goala i nie pozwala wydrzeć sobie zwycięstwa mimo usiłowań gości. W czasie gry doznał kontuzji gracz z Ł. K. S., który po opatrunku kontynuował grę.

Publiczności dość dużo; niewiadomo tylko, dlaczego zawody rozpoczęły się z półgodzinnem opóźnieniem?

———oo———

Z Milówki k. Żywca.

Z życia S. M. P. — Budowa Domu katolickiego. — Rozwiązanie rady gminnej.

W ostatnich miesiącach rozwijają się pomyślnie w tutejszej parafji Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej (SMP.) Uzewnętrznieniem tej akcji był z końcem maja b. r. Zlot okręgowy młodzieży męskiej, a obecnie 31 lipca b. r. w odpust św. Anny odbyło się uroczyste poświęcenie nowego sztandaru młodzieży żeńskiej. Uroczystość udała się wspaniale. Mszę św. w kościele parafjalnym odprawił Patron SMP. Ks. Marjan Selwa. W czasie nabożeństwa wykonali piękny duet skrzypcowo fortepianowy pp. mecenasowa Fabiańczykowa i sędzia Laberschek. Po mszy św. wygłosił do zebranych druchen okolicznościowe przemówienie Ks. proboszcz P. Padykuła, poczem poświęcił sztandar.

Z kolei nastąpiło wbijanie gwoździ, wpisywanie się do księgi pamiątkowej i wspólna fotografja. Przyjechało sporo delegatek z innych SMP., nawet z Choczni i Łodygowic, — a inni przesłali serdeczne gratulacje wraz z gwoździami i datkami pieniężnemi. Szczególnie należy wymienić Księdza Biskupa Dra St. Rospondа, który nadesłał telegram gratulacyjny w przeddzień uroczystości, tudzież księdza M. Zdebskiego Sekretarza Jener. SMP. i posłów Ch. D. ze Śląska pp. Piechulka i Pobożnego.

Wieczorem tego samego dnia w przepełnionej sali gminnej, odbyło się staraniem Młodzieży żeńskiej przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna, przyczem przygrywała orkiestra SMP. z Cieciny. Sukces uroczystości pod każdym względem wspaniały i na długo pozostanie w pamięci miejscowej ludności i licznych letników ze Śląska i Warszawy.

Rozwijające się coraz więcej stowarzyszenia katolickie w tut. parafji nie mają dotąd niestety własnego lokalu, to też genjalną myśl powziął tutejszy wikarjusz Ks Fr. Bednarczyk, aby wybudować obszerny Dom katolicki. Plan ten zaczyna się już nawet realizować. Ludność częściowo dostarczyła bezpłatnie piasku i kamieni pod budowę, tak iż jest nadzieja, że przed zimą dzieło będzie rozpoczęte..

Nasze spokojne miasteczko ma obecnie wielką sensację. Nowy starosta w Żywcu p. Skalecki skonstatował, że Milówka ma opozycyjną radę gminną i tak długo posyłał z rady powiatowej na lustrację gminy p. Sławowczyka, aż ten wreszcie wynalazł jakieś mankamenta i postawił wniosek na rozwiązanie rady gminnej, co wreszcie w tych dniach stało się faktem. Mamy zatem nowego dygnitarza komisarskiego p. Dra Fabiańczyka z 14 innymi mianowańcami. Dekret rozwiązujący radę gminną, podobno tak uzasadnia tę sprawę, że gmina w razie dalszego istnienia rozwiązanej rady „mogłaby" być narażona na wielkie szkody i straty... Tymczasem ludzie mówią, że dlatego rozwiązano radę gminną, bo ta nie chciała uchwalić subwencji dla „Strzelca" i nie chciała oddać lokalu w budynku gminnym dla związku strzeleckiego. Czy na tym wyczynie dyktatorskim wyjdzie dobrze sanacja w Milówce i najbliższej okolicy, pozwalamy sobie bardzo wątpić.

Członkowie O. W. P. przed sądem.

10 sierpnia odbyło się w sądzie grodzkim w Wadowicach kilka rozpraw przeciw członkom O. W. P. W pięciu wypadkach zakończyły się uniewinnieniem oskarżonych. I tak zwolnieni zostali: pp. A. Grębosz i J. Stanek, od zarzutu urządzenia nielegalnego zebrania w Kleczy Dolnej. A. Moskała i J. Malczyk od zarzutu wyszukania lokalu i zgromadzenia ludzi na nielegalne zebranie w Barwałdzie Średnim, oraz urządzenia pochodu z Barwałdu Średniego do Dolnego. Jakób Banaś od zarzutu urządzenia nielegalnego zebrania w Barwałdzie Średnim. Został on natomiast skazany za obrazę policji i urządzenie nielegalnego zebrania w Babicy na 7 dni aresztu z zamianą na grzywnę. Zaznaczyć jednak należy, iż sędzia oparł się przeważnie na zeznaniach policji, składanych częściowo bez przysięgi, gdyż przewód sądowy został w połowie przerwany i większość świadków obrony wogóle nie złożyła swych zeznań. Po przerwaniu przewodu sądowego oskarżony domagał się kategorycznie przesłuchania świadków obrony czego jednak sędzia prowadzący rozprawę odmówił ze względów proceduralnych. Oskarżony zapowiedział apelację.

Jak się zabezpieczyć od pioruna?

Kilka wypadków uderzenia pioruna w antenę nieuziemioną lub uziemioną wadliwie spowodowało, że radjosłuchacze ulegli panice i uważają antenę radjową za przedmiot najbardziej na uderzenie pioruna narażony. Pogląd ten jest niesłuszny, bowiem jak obliczają statystyki, na sto uderzeń pioruna w różne przedmioty znajdujące się na powierzchni ziemi lub wody, zaledwie cztery przypada na uderzenie pioruna w antenę nieuziemioną, natomiast **nie zanotowano ani jednego wypadku uderzenia pioruna w antenę uziemioną w sposób prawidłowy.**

Oczywiście statystyka powyższa nie rozróżnia anten nieuziemionych i uziemionych w sposób wadliwy, uważając te ostatnie za nieuziemione. Wobec powyższego należy przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, **co to jest źle uziemiona antena? Złe uziemienie jest to uziemienie wykonane z cienkiego drutu** do jednego milimetra średnicy, lub z drutu żelaznego, albo linki antenowej, wiązanej z kawałków cienkiej, pokrytej silnym osadem związków chemicznych miedzi lub poszarpanej. Zasadnicza część uziemienia, kawał blachy cynkowej lub mosiężnej, **powinien posiadać możliwie dużą powierzchnię,** przynajmniej 1 m. kw. Blacha ta powinna być zwilżana wodą. Przewodnik metalowy, prowadzący do owego kawałka blachy powinien być do blachy w kilku miejscach dobrze przylutowany. Przewodnik ten powinien być przynajmniej tak gruby jak linka antenowa użyta na antenę: jest rzeczą bardzo pożądaną, aby przewodnik ten był dwa lub nawet 4 razy grubszy. Dla ułożenia przewodnika biegnącego od uziemienia do odbiornika należy wybrać najkrótszą drogę przyczem **przewód nie powinien być zwijany w krążki i spirale,** jak również nie powinien posiadać zakrętów pod kątem ostrym lub prostym. W miastach, gdzie uziemienie przeważnie przyłączone jest do rury wodociągowej, największą uwagę zwrócić należy na miejsce, w którem przewodnik jest do owej rury przyłączony. Miejsce to powinno być zlutowane albo przynajmniej po oczyszczeniu rury do metalicznego połysku należy przewodnik kilkanaście razy dookoła rury okręcić i następnie zacisnąć przy pomocy szerokiego pierścienia z blachy mosiężnej zaciskającego śrubą zawarte pod nim zwoje przewodnika.

Pomiędzy uziemieniem a odbiornikiem poobieg nietylko tak zwane „dobre filmy", czyli którego również doprowadzona jest antena, aby umożliwić uziemianie jej w czasie burzy. Przełącznik ten powinien być utrzymywany w stanie czystym, wszelkie kontakty i śruby dociskające przyłączone doń przełącznika, powinny być silnie dokręcone. Przewodnik wyprowadzony na zewnątrz budynku powinien przez okno wychodzić w rurce gumowej lub porcelanowej i nazewnątrz powinien być z doprowadzeniem anteny zlutowany, bowiem wszelkie inne połączenie stanowi dla prądów i wyładowań wielki opór.

Gdy zachowamy w pamięci powyższe wskazówki i gdy co pewien czas instalację naszej anteny będziemy przeglądać i poprawiać możemy być spokojni, że radjo pioruna na nasz dom nie sprowadzi.

RADJO W SZKOŁACH.

Radjo znalazło szerokie zastosowanie w szkolnictwie w Czechosłowacji. Ilość szkół. posiadających aparaty radjoodbiorcze wynosi obecnie 2277 i zwiększa się stale. Stacje nadawcze w Pradze, Brnie, Bratysławie i Morawskiej Ostrawie nadają w godzinach przedpołudniowych **specjalny program, przystosowany do potrzeb szkolnych, ułożony wspólnie przez dyrekcję radja i ministerstwo oświaty.** Praktyka kilkoletnia dowiodła, że programy radjowe cieszą się ogromnem powodzeniem w szkołach, zwłaszcza powszechnych i przyczyniają się bardzo do rozwoju inteligencji u dziatwy szkolnej.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 16 sierpnia 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty gramofonowe; 12.40 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 12.45 Płyty gramofonowe; 15.00 Komunikta gospodarczy z Warszawy; 15.30 Chwilka lotnicza z Warszawy; 15.35 Komunikaty harcerskie; 15.40 Płyty gramofonowe; 16.35 Transmisje z Warszawy; 18.10 Rozmaitości 18.25 Odczyt p. t. „Czy liczby mogą być ciekawe"? wygłosi dr. Wilkosz prof. U. J. 18.45 Transmisje z Warszawy: Pogadanka K. Stromengera „O flecie czarodziejskim" Mozarta.; 19.00 Transmisje z Salzburga. W przerwie Pras. Dzien. radjowy; 22.15 Dodatek do pras. dz. radj. z Warszawy; 22.20 Wiadomości bieżące; 22.25 Muzyka tan. z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 16.05 „Złotousty chłopak", opow. dla dzieci w oprac. Cioci Ady; 16.20 Płyty gramofonowe i „Silva rerum"; 18.30 „Kryzys kultury artystycznej", wygłosi p. A. Woycicki.

Katowice, (408.7) G. 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 15.20 Intermezzo muzyczne; 16.25 Skrzynka pocztowa techn. (K. Miłobędzki); 18.10 Intermezzo muzyczne; 18.45 Pogadanka muzyczna.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Szwedzki premjer Ekman,



który podał się do dymisji, gdyż mu udowodniono łapownictwo w aferze Kreugera.

PIORUN UDERZYŁ W PIŁKARZY.

Berlin, 15 sierpnia. Na boisku sportowem w Lemgo (ks. Lippe) uderzył dziś piorun podczas burzy w grupę piłkarzy, z których dwóch zostało zabitych na miejscu a 6 zostało ciężko porażonych.

Od Administracji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Bitwa nocna na Jangtsekiangu.

POGOŃ ZA BANDYTAMI CHIŃSKIMI.

Korespondent pism wiedeńskich, A. Trayer, spotkawszy w Hankau swego kolegę z czasów wojennych, b. oficera marynarki austrjackiej, który pełni obecnie w Chinach funkcję dowódcy statku strażniczego na Jangtsekiangu, udaje się wraz z nim na nocną wyprawę po rzece. Statki strażnicze rządowe, pozostające przeważnie pod dowództwem byłych oficerów marynarki austrjackiej i niemieckiej, mają za zadanie patrolować wielkie rzeki w środkowych Chinach i wyławiać barki i bandytów, którzy napadają i grabią dżonki kupców chińskich.

Trayer opisuje swoją wyprawę i przygody nocne na Jangtsekiangu.

„Statek, na pokład którego wywindowałem się, był krótki a szeroki, płaskodenny. W osłaniających jego boki płytach stalowych powycinane były strzelnice a na przednim pokładzie sterczała groźnie lufa armaty szybkostrzelnej. Wśród personelu oficerskiego zauważyłem mechanika-Czecha z Pragi, drugiego porucznika — Włocha z Florencji. Obsługa armaty oraz żandarmi na statku — Chińczycy. Podoficerowie żandarmerji, t. zw. „makaje“ zwerbowani byli, jak się później dowiedziałem, z pośród byłych piratów i bandytów. Używają ich tutaj dla ich znajomości rzemiosła bandyckiego i kryjówek pirackich u brzegów Jangtsekianu. Międzynarodowej załogi dopełniał pilot — rodem Chorwat z Zagrzebia.

Na pokładzie, pod pokładem, we wszystkich kątach stały karabiny, skrzynki z nabojami, pudełka z whisky i papierosami. Słońce wzeszło i ruszyliśmy wdół rzeki. Każdy napotkany po drodze statek zatrzymywaliśmy dla dokonania rewizji. Tak przeszły dwa dni w zupełnym spokoju, bez żadnych przygód.

Trzeciego dnia, gdy zapadła ciemna, bezgwiezdna noc, rozpoczęto przygotowania bojowe na pokładzie statku. Z armaty zdjęto pokrowce, skrzynie z granatami ustawiono obok, przy strzelnicach stanęli strzelcy z karabinami w garści. Zabłysły światła naszego reflektora i biały promień zaczął wędrować po tafli rzecznej, przeszukując wybrzeża swemi mackami.

Wtem... światło na środku rzeki. Podpływamy zwolna i ostrożnie. Zakotwiczony statek. Dwaj oficerowie chińscy, ja i kilku żołnierzy wchodzimy na pokład tajemniczego statku. Zapalamy nasze latarki elektryczne. W ich świetle dostrzegamy wiszącą nieruchomo postać na mostku kapitańskim. Trup. Powieszony sternik. Już gotujemy się do zejścia po drabince, gdy w tem z naszego statku rozlega się sygnał — alarm! Tłoczymy się jeden przez drugiego schodząc — ja zostaję.

Świecąc sobie latarką, kręcę się po zamarłym w bezruchu i ciszy statku. Pod mostkiem kapitańskim leżą trzy trupy — żołnierze z ranami postrzałowemi.

Strzały. Z naszego statku. Wyjmuję rewolwer i strzelam w powietrze. Kierując się słuchem skaczę z prawej burty w wodę i w minutę później siedzę już w szalupie, którą wysłano na moje poszukiwanie. Kierujemy się w stronę naszego statku, gdy wtem między szalupę a statek wsuwa się bezgłośnie jakaś ciemna masa — łódź piratów.

Motor naszej szalupy warczy z całą siłą. Gnany pełnym gazem. Ale tuż za nami pędzi już pogoń — motorówka piracka. Jasne — chcą nam odciąć odwrót. Nasz sternik wpada na myśl szaloną, skręca w bok, zawraca i całym rozpędem kieruje naszą łódź na motorówkę piracką. Zderzyć się z nimi i zatopić ich. Jeszcze minuta a dziób naszej łodzi werżnie się w tamtą motorówkę. Krzyk i w ostatniej sekundzie sternik pirackiej motorówki skręca w bok, zostawia nam drogę wolną.

Teraz zalała nas fala oślepiająca z reflektora, Grzmot, błysk — strzela nasza armata. Plusk, wybuch granatu. Pękł o kilka metrów zaledwie od motorówki pirackiej. Drugi strzał. Motorówka staje. Dopędzamy ją — karabiny wycelowane w załogę. Sześciu piratów i sternik zakuci w kajdany wędrują na pokład statku strażniczego. Nad ranem przybijamy do przystani Kiangczau i posyłamy jeńców do miasta, do więzienia“. **Or.**

Chiński generał Maa



obrońca Mandżurji o którego śmierci krążyły uporczywe pogłoski.

Literatura i kino.

Włoskie nagrody literackie.

Literacką nagrodę miasta Viareggio w sumie 8.000 lirów grono sędziowskie przyznało powieściopisarzowi **Antoniemu Foschini** za dzieło „L'avventura di Villon“, pozostałe 12.000 lirów podzielono pomiędzy pisarzy **Henryka Pea, Arnolda Fratelli'ego i M. Masala.** Trzy medale złote Ministerstwa Wychowania Narodowego przyznano pisarzom Fanciulli'emu, Meano i Corrieri za książki dla dzieci i młodzieży. Foschini rodem z Panne (Peskara) liczy 34 lata, wziął udział w okupacji Fiume przez D'Annunzia i wydał parę tomów poezyj, powieści i studjów krytycznych.

Kino wrogiem alkoholizmu.

Jak twierdzi szef policji śledczej w Paryżu, p. Xavier Cuichard, pijaństwo w stolicy i na przedmieściach zmniejszyło się znacznie w ostatnich latach, co należy przypisać kinom, które czynią konkurencję t. zw. „bistros“, t. j. szynkarzom. Rodziny paryskie, które dawniej w niedzielę, święta wędrowały gremjalnie do szynków, aby posłuchać lichej muzyki przy licznych kieliszkach wódki i likierów pośledniego gatunku, spędzają teraz wolny czas w kinoteatrach dzielnicowych, które taniością biletów i obszernym, dobrym programem zdobyły sobie szerokie warstwy mieszczaństwa i sfery robotniczej.

Rzeczy ciekawe.

KRYZYS OJCEM MANJI SAMOBÓJCZEJ I MATKĄ BANDYTYZMU W ANGLJI. Bandytyzm i kradzieże wzrosły ogromnie w Anglji pod wpływem kryzysu. Gdy w r. 1913 liczba włamań i kradzieży w Londynie wynosiła 3000, to w r. 1924 cyfra ta wzrosła do 3.900 **a obecnie doszła do 9.000.** To też niedarmo **prasa londyńska** twierdzi, że **Londyn staje się drugiem Chicago w Europie. A należy przytem uwzględnić** fakt, że liczba **kradzieży i przestępstw w** Londynie nie jest najwyższą, gdyż prowincje północne wykazują znacznie większy odsetek przestępczości.

Depresja ekonomiczna i coraz cięższe warunki bytu w Anglji powodują wzrost stały liczby samobójstw; **w r. 1925 popełniono w Londynie 370 samobójstw, w r. 1931 — 750, dwa razy tyle.** Natomiast zmniejszyło się pijaństwo, co jest wynikiem podrożenia spirytualjów.

Zaufanie do lekarza. Lekarz: — Niech się pan nie niepokoi, rok temu przechodziłem tę samą chorobę, co i pan i jednak wyleczyłem się zupełnie.

Pacjent. — Cudownie! Prosiłbym zatem pana doktora o adres lekarza, który pana wyleczył.

W szkole. Nauczyciel. — Po czem poznaje się wiek gęsi?

— Po zębach, panie psorze.

— Jakto, przecież gęś nie ma zębów!

— Ale my je mamy, panie psorze.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 82

W cieniu wielkiej legendy.

P O W I E Ś C.

—ooo—

— Przyszedł Zaliwski! — oznajmił Sołtykowi Wysocki.

Przywitali się krótko, poczem Sołtyk zwrócił się do młodzieży.

— Będziemy dziś musieli zepsuć acanom miłe, koleżeńskie wczasy. Mamy do omówienia pewne sprawy narazie poufne, a szczupłość tej kwatery zmusza nas do przestrzegania ostrożności, bo i ściany mają nieraz uszy...

Podchorążym nie trzeba było więcej mówić. Byli już przyzwyczajeni, że te wszystkie „sprawy“, o których zresztą zawsze dowiadywali się później, muszą przejść wprzód jako tajne przez naczelny triumwirat. Zabrali się więc szybko i bez słowa opuścili podporucznikowską kwaterę.

Gdy Sołtyk został sam na sam z „triumwiratem“, usiedli wszyscy w pierwszej izbie przy stole.

Patrząc na trójcę najniższych rangą oficerów, którym niezwykłe zaufanie młodzieży włożyło na barki zawrotną wprost odpowiedzialność, z trudnością tylko mógł w siebie Sołtyk wmówić, że ma przed sobą ludzi, którzy w stosownej chwili gotowi byli porwać za sobą cały naród — czynem!

Wszakże najstarszy rangą, bo porucznik, jasnowłosy i jasnowąsy Urbański, któryby pewnie ślepo poszedł na rozkaz i zginął, sam nic nie miał do powiedzenia i czekał, co obaj podporucznicy przedsięwezmą.

Czyste i jasne spojrzenie Wysockiego, szlachetne i zuchwałe zarazem, mówiło tylko o gotowości do poświęcenia bez granic, o śmierci pięknej, choć cichej — nic więcej.

Tylko w zimnych i jakby nieufnych, wyłupiastych źrenicach wąsala Zaliwskiego mógł dostrzec żądne błyski ambicji, które świadczyły, że ten człowiek nie przestał jeszcze myśleć o sobie. A znał go Sołtyk nie od dziś, z Towarzystwa Patrjotycznego jeszcze, kiedy ambitny młokos wziął na swoje barki hazard nielada: założenia w samej Szkole Podchorążych Piechoty tajnego oddziału Towarzystwa.

Chwilę tedy w milczeniu badał Sołtyk twarze osobliwego triumwiratu, jakby ważył, czy ciężar odpowiedzialności, od roku przeszło na tych zapaleńców włożony, nie jest cięższym nad siły. Miał poczucie, że sam jako weteran, w kuźni Łukasińskiego przekuty, jest wśród nich poważany, że posłuch nawet mieć może. Starszy już był, doświadczony, w bojach napoleońskich wychowany. Wiedział, że każdą radę jego przyjmą i w nakaz ją twardy przemienią.

Dlatego sam ich poprosił na pogawędkę tajemną. Zeszli się wszyscy trzej, jakby na rozkaz, nie ociągał się żaden. Za dobry znak to poczytywał.

— Cieszę się — przemówił — że mam przed sobą Komitet Związku w komplecie, żeśmy się zeszli na rozmowę, którą wam proponowałem. Chcę na wstępie zaspokoić waszą ciekawość, o co rzecz idzie. Otóż udało mi się zebrać pewien materjał, który niewątpliwie was zainteresuje.

— Polityka? — zapytał Wysocki.

— Albo... policja? — dorzucił Zaliwski tonem człowieka, który wydaje się być najbliższym prawdy.

— Ani jedno ani drugie — odparł Sołtyk — choć może oba razem.

Na twarzach triumwiratu wykwitło zaciekawienie.

— Czy jesteście pewni — ciągnął były pułkownik — że na terenie Warszawy, nikt prócz waszego Związku roboty podobnej nie czyni?

— Wśród cywilów? — zapytał odchrząknąwszy Zaliwski. — Ci, co są w robotę, psiamać, wtajemniczeni, idą za nami.

— Za tych ją mogę wziąć odpowiedzialność! — zapalił się Wysocki.

— A... we wojsku? — pytał dalej Sołtyk.

— We wojsku z dniem każdym nowe czynimy zdobycze, nie spotykając znikąd akcji podobnej. Mam już za sobą trzydziestu młodszych oficerów! — deklarował Wysocki.

Zaliwski gruchnął głośnym, rubasznym śmiechem.

— Tylu? — zaszydził. — Ja już dwustu zwerbowałem.

Urbańskiego nikt o nic nie pytał. Wiedziano, że w każdym razie zwerbował sam siebie.

Sołtyk bębnił palcami po stole.

— A gdyby się okazało — rzekł po chwili dobitnie — że ktoś wam istotnie konkurencją czyni?

— Trudnoby nam, psiamać, uwierzyć! — nie stracił rezonu Zaliwski.

— Zatem posłużę dowodami!

Zaciekawili się rzetelnie. Wysocki i Urbański przybledli nawet nieco, jakby widmo groźne nieznanej potęgi stanęło im przed oczyma.

— Zacznę od wojska, od Szkoły Podchorążych...

— Jazdy? — poderwał Wysocki.

— Nie! — Piechoty!

— To niemożliwe! — zakrzyknęli naraz wszyscy trzej, nawet Urbański.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skł. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.